BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr. Wilno, dnia 29 lutego 1928 roku. 112.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

X. K R O N I K A.

a/Zagraniczna.

X

b/ Kronika wewnętrzna.

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

P r a s a l i t e w s k a w s p r a w i e o s t a t n i e j n o t y p o l s k i e j.

"Rytas"Nr.41 z dn.23.II.r.b.Art.p.t."Arogancki dokument".-Streszczenie:

Polska wyrządziła Litwie wiele krzywd. Dotychczas jednak, o ile chodziło o wymianę not, przestrzegał rząd polski zewnętrznych form taktu i układności dyplomatycznej. Ostatnio natomist nie wysilił się rząd polski nawet na elementarną grzeczność. Ostatnia nota polska, którą przedstawiciel litewski w Rydze p.Bizauskas w dniu 13-go lutego r.b.przywiózł do Kowna, jest najlepszym przykładem nietylko braku grzeczności, lecz wprost arogancji.

Nota ułożona jest w ten sposób, że zarówno z formy, jak z treści, wywiera wrażenie ultimatum. P.Zaleski wcale się nie stara odpowiedzieć na wysunięte przez rząd litewski w nocie ostatniej kwestje,podkreślając jedynie w nader szorstkiej formie dwa motywy: 1.Rząd polski w żaden sposób nie może przystać na interpretację rezolucji genewskiej przez p.Voldemarasa, 2. Rząd polski zapytuje :"Czy rząd litewski pragnie, czy też nie pragnie zastosować się do brzmienia rezolucji genewskiej i czy przygotowany jest na niezwłoczne podjęcie rokowań w celu nawiązania normalnych sąsiedzkich stosunków".

Z noty polskiej poczynić wypada wnioski następujące: 1.Polska wcale nie uznaje za stosowne pamiętać o przyrzeczeniu przyjęcia z powrotem wysiedlonych z Wileńszczyzny osób, otwarcia zamkniętych szkół litewskich w Wileńszczyźnie i t.d. 2.Polska, jak to niejednokrotnie już prasa litewska podkreślała, słyszeć nawet nie chce o jakichkolwiek krzywdach Litwy, kwestjach spornych i t.p. Polsce chodzi o jaknajrychlejsze nawiązanie stosunków normalnych z Litwą. W tem znaczeniu interpretuje też rząd polski rezolucję genewską. 3.Polska uważa, iż może sobie pozwolić na niekrępowanie się żadnemi formami i stawianie Litwie zapytań w formie ultymatywnej.

Wszystko to, za wyjątkiem arogancji, dawało się zgóry przewidzieć. Polska traktuje Litwę jako swego wasala. Niepodobna nazwać tego sukcesem litewskiej polityki zagranicznej.

Nota polska jest , jak to już zaznaczono, wzorem arogancji. Wystarcza przypomnieć kilka powiedzeń autora noty:"Or d'a p r è s v o u s..."Si tel est votre raisonnement..." "prierai.... m'informer, d'u n e f a c o n n e t t e e t c l a i r e..... si... o u i o u n o n..." i t.d. Wszystko to przypomina raczej pismo szorstkiego zwierzchnika do podwładnego, aniżeli wymianę not pomiędzy dwoma ministrami spraw zagranicznych.

Tak czy inaczej, nota rozchwiała wiele iluzyj, gdyż potwierdziła oficjalnie to, czego się można było przedtem domyślać, a mianowicie , sposobu traktowania przez Polskę rezolucji genewskiej i zapatrywania się na normalne stosunki z Litwą. Polska nie widzi żadnych kwestyj spornych pomiędzy sobą a Litwą, gdyż p.Zaleski nazywa je "les pretendues divergeances separant la Pologne et la Lithuanie".-

Polska wyraźnie dąży do jednej tylko rzeczy, a mianowicie, do podjęcia rokowań w sprawie nawiązania stosunków normalnych.

Domyślać się należy, iż rząd polski, wysuwając w swej ostatniej nocie tak zuchwałe tezy, pewny jest poparcia mocarstw zachodnich. O ile tak jest w istocie, arogancki dokument polski nietylko wystawia na szwank honor narodu litewskiego, lecz nota

bene ogromnie utrudnia międzynarodową sytuację Litwy. Wszystko zależeć będzie od tego, czy potrafi Litwa znaleść przyjaciół politycznych, którzyby interpretowali rezolucję genewską w sposób podobny, co rząd litewski. Niepodobna pod tym względem żywić zbyt wielkiego optymizmu.

Najbliższa przyszłość okaże, jak się to wszystko zakończy. Tak czy inaczej, arogancki dokument stanowić będzie jeden z licznych dowodów wrogiego ustosunkowania się Polski w stosunku do Litwy.

Trudno jest pertraktować z ludźmi, którzy nie umieją nawet przestrzegać form kulturalnych.-

"Lietuvos Aidas"Nr.22 z dn.24.II.r.b.Art.p.t."...Chcecie czy nie chcecie?...."Streszczenie:

Ostatnia nota rządu polskiego jest wielce charakterystyczna, gdyż wyraźnie wskazuje, jakiej taktyki zamierza się Polska trzymać w stosunku do Litwy i czego Polska od Litwy oczekiwać może.

Nota polska ignoruje wprost cały szereg wysuniętych przez rząd litewski w ostatniej nocie p.Voldemarasa kwestyj i w sposób brutalny domaga się odpowiedzi na wysuwane przez się zagadnienia. Zaznaczyć należy, że w pokojowych stosunkach międzynarodowych podobnego tonu w pismach dyplomatycznych się nie używa. Jedynie w atmosferze wojennej coś podobnego dałoby się pomyśleć. Według pewnych pogłosek, wielce zbliżonych do prawdy, omawianą notę podyktował p.Piłsudski.

Taktyka polska w stosunku do Litwy jest zrozumiała. Polska stara się zalegalizować akt przemocy Żeligowskiego.Rząd polski osiągnął już w tym kierunku dosyć wiele, a przedewszystkiem pamiętną decyzję Konferencji Ambasadorów z dn.15.go marca 1923 r. Mimo że decyzja owa z punktu widzenia objektywnego nie ma mocy prawnej ani moralnej, wynoszą ją Polacy pod niebiosa. Decyzją Konferencji Ambasadorów zagrodziły sobie w pierwszym rzędzie mocarstwa zachodnie drogę w kierunku domagania się słusznego rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej. Akt z 15-go marca 1923 r. związał ręce nawet Lidze Narodów. Wysuwanie bowiem kwestji wileńskiej zakrawa w chwili obecnej na podkopywanie prestige'u mocarstw, które w Konferencji Ambasadorów były reprezentowane.

Mimo wszystko, Polsce nie udało się po dziś dzień zmusić Litwy do uznania wytworzonej sytuacji, innemi słowy, do wyrzeczenia się Wilna. Rząd polski doskonale sobie zdaje z tego sprawę i w ostatnich czasach konsekwentnie dąży do przełamania stanowiska litewskiego.

Jak wiadomo, przed trzema laty przedstawiciele mocarstw zachodnich zwracali się do przedstawicieli rządu polskiego i litewskiego z propozycją wzajemnego pojednania. Rząd litewski w odpowiedzi na propozycję obszernie scharakteryzował stan stosunków polsko-litewskich wykazując przyczyn, które stoją na przeszkodzie do zbliżenia obu krajów. Polska odpowiedzi swej udzieliła państwom zachodnim znacznie później /14-go maja/.Rząd polski unikał poruszania istoty sprawy wileńskiej, zadawalniając się krótką krytyką pewnych drugorzędnych tez odpowiedzi litewskiej. Rząd polski w odpowiedzi swej, apelując do Statutu Ligi Narodów, żądał zniesienia stanu wojny, wytwarzanego jakoby wskutek oporu litewskiego. Zniesienie stanu wojny identyfikował rząd polski z nawiązaniem normalnych stosunków polityczno-ekonomicznych.

Rząd polski obrał przeto taktykę dążenia do celu drogą nawiązania w taki czy inny sposób stosunków normalnych z Litwą. Rząd polski rozumuje, że z chwilą nawiązania stosunków, sprawa wileńska, mimo wszelkie zastrzeżenia lit ewskie,zostanie

zlikwidowana.

W październiku rząd litewski przedłożył mocarstwom swe uwagi w sprawie odpowiedzi polskiej, przyczem scharakteryzował politykę polską w Wileńszczyźnie i jej agresywność w stosunku do Litwy. W tym czasie Polska podjęła generalny atak na placówki litewskości w Wileńszczyźnie. Rozpoczęły się wyjazdy Piłsudskiego do Wilna, potajemne narady i prowokacje. Na światło dzienne wypłynął prowokacyjny list, pisany rzekomo przez jeńców z obozu koncentracyjnego w Worniach. Prasa polska podjęła ostrą nagankę. Na widowni ukazał się Pleczkajtis w "Emigrantami".

Trudno dziś orzec, czy rząd polski istotnie przygotowywał się do agresji przeciwko Litwie czy też tylko chciał Litwę nastraszyć. Być może, że Polskapragnęła umyślnie wyolbrzymić niebezpieczeństwo wojny, ażeby zmusić Litwę do ustępstw, odwrócić uwagę całego świata od skargi litewskiej i stworzyć wspólny front państw zachodnich przeciwko "zaślepionemu uporowi" litewskiemu. Przyznać należy, iż Polsce po części plan ten się udał. W Genewie debatowano przedewszystkiem nad sprawą"stanu Wojny", zaś skarga litewska zeszła na plan dalszy. Stanowisko delegacji litewskiej było niezwykle trudne. Polska usiłowała grać rolę niewinnej ofiary, na którą miała napaść "imperjalistyczna" Litwa.

Pomimo wszystko, rezolucja Rady L.N. wypadła dla Litwy dość pomyślnie. Wprawdzie uchwalono uważać stan wojny za nieistniejący, lecz co się tyczy nawiązania stosunków, ograniczono się jedynie do zalecenia "podjęcia bezpośrednich rokowań w celu nawiązania pomiędzy dwoma sąsiedniemi państwami stosunków, któreby zapewniły obustronne porozumienie". Innemi słowy, zobowiązały się obie strony do podjęcia rokowań, których treść i forma zależć będzie jednak od obu kontrahentów. Z rezolucji genewskiej nie wynika bynajmniej, ażeby rokowania miały dotyczyć przedewszystkiem kwestji normalnych stosunków, z pominięciem wszystkich innych problemów, jakby tego pragnęła Polska. Pozatem rezolucja uznaje zastrzeżenia litewskie co do Wilna.

Tymczasem Polska forsowała rokowania. W dniu 7-go stycznia r.b. wysyła p.Zaleski notę, proponując podjęcie rokowań w końcu stycznia w Rydze. W maśl propozycji p.Zaleskiego rokowania miały się rozpocząć od spraw komunikacji. Intencje p.Zaleskiego były wyraźne. Z chwilą bowiem nawiązania wolnej komunikacji pomiędzy obu państwami pozostałe stosunki samo przez się weszłyby na normalne tory.

Polska nie wypełniła swych przyrzeczeń co do wysiedlonych z Wileńszczyzny osób, a przedewszystkiem co do organizacji zbrojnych oddziałów emigrantów. Rząd litewski w swej odpowiedzi na pierwszą notę polską kwestje te poruszył, nadmieniając przytem, iż rząd polski błędnie interpretuje rezolucję co do treści i formy rokowań. Pozatem odpowiedź litewska wysuwała cały szereg problemów, dotyczących technicznej strony rokowań oraz udziału przedstawicieli Ligi Narodów.

Na wszystko to odpowiedział rząd polski całkowitem ignorowaniem zagadnień bez wyjaśnienia których rokowania nie dadzą się pomyśleć. Ostatnio zaś zapytuje rząd polski krótko: "Chcecie czy nie chcecie pertraktować?"

Jaką można dać na to odpowiedź? Logicznie rzecz biorąc, rząd litewski wcale odpowiadać nie powinien, gdyż Polska oddawna już ma odpowiedź na swe "chcecie czy nie chcecie".-Rząd polski ignorując w sposób obraźliwy wysuwane przez Litwę kwestję, w całej pełni zasłużył na podobne traktowanie. Skoro zaś ma się Polsce odpowiedzieć, to co najwyżej poradzic można rządowi polskiemu ponowne przejrzenie pierwszej odpowiedzi litewskiej, w której znajdzie Polska odpowiedź na wysuwane przez się pytanie :"Chcecie czy nie chcecie".-

---

zlikwidowana.

W październiku rząd litewski przedłożył aparatowi swe uwagi w sprawie odpowiedzi polskiej, przyczem scharakteryzował politykę polską w Wileńszczyźnie i jej agresywność w stosunku do Litwy. W tym czasie Polska podjęła generalny atak na placówki litewskości w Wileńszczyźnie, rozpoczęły się wyjazdy Piłsudskiego do Wilna, podejmowane narady i prowokacje. Na świątło dzienne wywlekł prowokacyjny list, pisany rzekomo przez jeńców z obozu koncentracyjnego w Worniach. Prasa polska podjęła ostrą nagonkę. Na widownię ukazał się Pleczkajtis w "emigrantami".

Trudno dziś orzec, czy rząd polski istotnie przygotowywał się do agresji przeciwko Litwie czy też tylko chciał Litwę nastraszyć. Być może, że Polska przedtem umyślnie wyolbrzymić niebezpieczeństwo wojny, ażeby zmusić Litwę do ustępstw, odwrócić uwagę całego świata od skargi litewskiej i stworzyć wspólny front państw zachodnich przeciwko "zaślepionemu uporowi" litewskiemu. Przyznać należy, iż Polsce po części plan ten się udał. W Genewie debatowano przedewszystkiem nad sprawą "stanu wojny", zaś skarga litewska zeszła na plan dalszy. Stanowisko delegacji litewskiej było niezwykle trudne. Polska usiłowała grać rolę niewinnej ofiary, na którą miała napaść "imperjalistyczna" Litwa.

Pomimo wszystko, rezolucja Rady L.N. wypadła dla Litwy dość pomyślnie. Wprawdzie uchwalono uważać stan wojny za nieistniejący, jeżeli zaś tyczy nawiązania stosunków, ograniczono się jedynie do zalecenia "podjęcia bezpośrednich rokowań w celu nawiązania pomiędzy dwoma sąsiedniemi państwami stosunków, któreby zapewniły obustronne porozumienie". Innemi słowy, zobowiązały się obie strony do podjęcia rokowań, których treść i forma zależeć będzie jednak od obu kontrahentów. Z rezolucji genewskiej nie wynika bynajmniej, ażeby rokowania miały dotyczyć przedewszystkiem kwestji normalnych stosunków, z pominięciem wszystkich innych problemów, jakbytego pragnęła Polska. Pozatem rezolucja uznaje zatargi litewskie co do Wilna.

Tymczasem Polska rozpoczęła rokowania. W dniu 7-go stycznia r.b. wysyła Zaleski notę, proponując podjęcie rokowań w końcu stycznia. Wysuwał propozycji p.Zaleskiego rokowania miały się rozpocząć od spraw komunikacji. Intencje p.Zaleskiego były wyraźne: z chwilą bowiem nawiązania wolnej komunikacji pomiędzy obu państwami pozostałe stosunki same przez się weszłyby na normalne tory.

Polska nie wspomniała swych przyrzeczeń co do wysiedlonych z Wileńszczyzny osób, a przedewszystkiem co do organizacji zbrojnych oddziałów emigrantów. Rząd litewski w swej odpowiedzi na pierwszą notę polską kwestję te poruszył, nadmieniając przytem, iż rząd polski błędnie interpretuje rezolucję co do treści i formy rokowań. Pozatem odpowiedź litewska wskazywała cały szereg problemów, dotyczących technicznej strony rokowań oraz udziału przedstawiciela Ligi Narodów.

Na wszystko to odpowiedział rząd polski całkowitem ignorowaniem zagadnień bez wyjaśnienia których rokowania nie dadzą się pomyśleć. Ostatnio zaś zapytuje rząd polski krótko: "Chcecie czy nie chcecie pertraktować?"

Jaką można dać na to odpowiedź? Logicznie rzecz biorąc, rząd litewski wcale odpowiadać nie powinien, gdyż Polska oddawna już ma odpowiedź na swe "chcecie czy nie chcecie". Rząd polski ignorując w sposób obraźliwy wysuwane przez Litwę kwestję, w całej pełni zasłużył na podobne traktowanie. Skoro zaś ma się Polsce odpowiedzieć, to co najwyżej poradzić można rządowi polskiemu ponowne przejrzenie pierwszej odpowiedzi litewskiej, w której znajdzie Polska odpowiedź na wysuwane przez się pytanie: "Chcecie czy nie chcecie".-

"MemelerDampfboot"Nr.47 z dn.24.II.r.b.Art.p.t."Stanowisko Voldemarasa po drugiej nocie polskiej".Streszczenie:

P.Voldemaras, jak wiadomo, wręczył swą odpowiedź na pierwszą notę polską specjalnemu kurjerowi polskiemu hr.Tarnowskiemu w dniu 16-go stycznia r.b. P.Tarnowski był wówczas upoważniony przez p.Zaleskiego do ustnego wyjaśnienia p.Voldemarasowi krótko sformułowanych w nocie polskiej kwestyj. Polska bowiem już wtedy chciała wraz z wręczeniem noty premjerowi litewskiemu stworzyć podstawę do rokowań. P.Voldemaras wszakże nie zgodził się formalnie na ustne pertraktacje z kurjerem polskim, gdyż zamiarem jego było możliwie najdalsze odsunięcie terminu rokowań.

Polityka Voldemarasa wynikała wyraźnie z treści jego odpowiedzi. Polska potraktowała notę Voldemarasa jako odmowę rokowań. Nota zawierała bowiem żądania, które się wydały Polsce nie do przyjęcia. Do żądań takich należało w pierwszym rzędzie domaganie się odszkodowania za straty, jakie ludność Wileńszczyzny poniosła wskutek aktu przemocy Żeligowskiego . Rozpatrywanie bowiem kwestji odszkodowania wysunęłoby jednocześnie pewne sprawy, związane z problemem wileńskim, które Polska uważa za rozwiązane. To też podczas gdy Voldemaras usiłuje przy każdej okazji wysunąć zasadniczą dla Litwy sprawę wileńską, rząd polski unika starannie wszystkich problemów, które w jakimkolwiek związku z kwestją wileńską poruszane być muszą.

Druga nota polska, utrzymana w dosyć ostrym tonie, również stanowi dowód tego, że Polska problem wileński po pamiętnej decyzji Konferencji Ambasadrów uważa za nieistniejący. Żądania Voldemarasa zostały w odpowiedzi polskiej zignorowane. Sam sposób wysłania noty polskiej nadaje jej charakter ultymatywny. Polska żąda obecnie całkowitej jasności co do tego, czy Voldemaras jest gotów w ramach rezolucji genewskiej do podjęcia rokowań bez poruszania kwestji wileńskiej. Drogą formalnego przekazania odpowiedzi posłowi litewskiemu w Rydze i opublikowania jej w prasie krajowej i zagranicznej, pragnął rząd polski wyraźnie przed całym światem wykazać, że Voldemaras sprzeciwia się wprowadzeniu w życie rezolucji genewskiej.

Rezolucja genewska może być różnorodnie komentowana. Zawarte w niej zalecenie możliwie rychłego podjęcia rokowań nic nie mówi o programie prac przyszłej konferencji polsko-litewskiej. Z treści rezolucji genewskiej wynika raczej, iż porządek dzienny obrad nie może być zgóry ustalony. Konferencja w pierwszym rzędzie miałaby poruszać techniczne sprawy podjęcia komunikacji pomiędzy obu stronami. Rokowania miałyby toczyć się w duchu pojednawczym. Sprawa wileńska nie podlegałaby w trakcie rokowań dyskusji już z tej chociażby przyczyny, że rezolucja genewska nie porusza opinji litewskiej i polskiej w tej sprawie. Głównem żadaniem rządu polskiego i litewskiego jest bądź zwykłe pominięcie sprawy wileńskiej, bądź też tymczasowe pozostawienie jej na uboczu, ażeby przy pierwszej okazji znów ją na widownię międzynarodową wysunąć.

Rząd polski sprawę wileńską ignoruje, nie wspominając o niej ani słowem i przechodząc nad wysuwanemi w odpowiedzi litewskiej kwestjami do porządku dziennego. Stanowisko Voldemarasa jest w danym wypadku zbyt słabe, ażeby mógł on sobie pozwolić na odpowiednie zareagowanie na polski sposób traktowania problemu wileńskiego. Jednomyślna uchwała Rady L.N. powzięta została w dniu 10-go grudnia w atmosferze pokojowej w całem tego słowa znaczeniu. Wszyscy dyplomaci genewscy oczekiwali od rezolucji grudniowej nawiązania stosunków polsko-litewskich.Na stanowisku tem stał również p.Stresemann- który zarówno w Genewie, jak w Berlinie, dał wyraz przekonaniu, że stosunki pomiędzy Polską a Litwą muszą być w ramach rezolucji genewskiej podjęte.

Wiadomą jest zresztą rze zą, że Voldemaras doskonale sobie zdawał sprawę z konieczności podjęcia rokowań z Polską. Voldemaras poczynił już w tym kierunku pewne przygotowania. Podróż prof. Biržyszki do Polski na którą Voldemaras wyraził swą zgodę, miała być pierwszym krokiem porozumienia polsko-litewskiego. Społeczeństow litewskie również nabyło stopniowo przeświadczenia, że rokowania, a co zatem idzie porozumienia z Polską, stanowią konieczność. Ze względów polityki wewnętrznej jest dla p. Voldemarasa rzeczą pierwszorzędej wagi, ażeby konieczność porozumienia polsko-litewskiego już przed rokowaniami głęboko w świadomość ogółu litewskiego przeniknęła. W związku z tem, musi Voldemaras wciąż wysuwać kwestję sposobu w jaki rokowania mają być podjęte, gdyż od tego zależy taki czy inny kierunek sprawy wileńskiej.

Do sposobu podjęcia rokowań ogranicza się też głównie walka dyplomatyczna pomiędzy Voldemarasem a Zaleskim. Czy sprawę wileńską należy obejść czy też zgodnie z życzeniem Voldemarasa pozostawić ją narazie na uboczu? W razie wygranej Zaleskiego co jest bardzo prawdopodobne, utrąci Litwa ostatni atut w stosunku do Polski. Wilno bowiem w chwili obecnej stanowi nietylko nardowy problem litewski lecz również objekt rekompensaty w rękach Voldemarasa, który by się dało wyzyskać przy kształtowaniu stosunków polsko litewskich. Gdyby wszelako Voldemaras wspomnianą walkę dyplomatyczną wygrał, mógłby na przyszłość stale operować sprawą wileńską pozostawioną tymczasowo na uboczu. Voldemaras mógłby wysuwać sprawę Wilna przy wszelkim usiłowaniu Polski roztoczenia swych wpływów na Litwie. Sprawa przeprowadzenia reformy agralnej, przyjęcia przez obszarników litewskich polskiego pochodzenia obywatelstwa republiki polskiej, wreszcie ewentualne żądania odszkodowania za wywłaszczone na Litwie grunta, dałyby się pod niejednym względem uzależnić od sprawy wileńskiej.

O tem, że rozgrywka dyplomatyczna pomiędzy Voldemarasem a Zaleskim ma nietylko teoretyczne znaczenie świadczy również sposób traktowania przez strony sporne kwestji wysiedlonych z Wileńszczyzny osób. Swej odpowiedzi z 16 stycznia wysunął jak wiadomo Voldemaras żądania, udzielenia wysiedlonym z Wileńszczyzny osobom powrotu do swych miejsc zamieszkania. Zaleski w rozmowie z prof. Biržyszką wyraził się w tej sprawie w wielemówiący sposób. Zaleski oświadczył mianowicie że wysiedlone z Wileńszczyzny osoby niezwróciły się dotychczas do żadnego z konsulatów polskich w celu uzyskania wizy wjazdowej do Polski. Podobnież w trakcie ostatniej wizyty radcy poselstwa polskiego w Rydze hr. Łubieńskiego u litewskiego charge d'affaire Graużynisa, napomknął hr. Łubieński, że wysiedlone z Wileńszczyzny osoby powrócić mogą jedynie do Polski po uzyskaniu wizy polskiej. To ostatnie jednak równoznaczne jest z uznaniem znajdujących się z chwilą obecnej na terytorjum litewskim obywateli z Wileńszczyzny za obywateli polskich, zaś Wileńszczyzny - za polską prowincję. Voldemaras sądził, że Polska oświadczy gotowość udzielania wysiedlonym pozwolenia na zwykłe przekroczenie linji demarkacyjnej.

Przed rostrzygnięciem powyższem walki dyplomatycznej pomiędzy Voldemarasem a Zaleskim trudno oczekiwać podjęcia rokowań bezpośrednich.

Teza polska, która się domaga pominięcia sprawy ~~litew-~~ ~~skiej~~ wileńskiej może w chwili obecnej liczyć na większe szanse sukcesu aniżeli teza litewska.

Formalna teza polska opiera się bowiem na rezolucją genewskiej. Mocarstwa zachodnie, które brały udział w układaniu tekstu rezolucji genewskiej stoją podobnie jak Polska na stanowisku formalnego wprowadzenia w życie rezolucji, bez jednoczesnego poruszania istoty, konfliktu polsko-litewskiego. Zakrojona na szeroką skalę propaganda polska stawia Litwę w oczach Europy w świetle mąciciela pokoju. Ostry ton oficjalnej prasy angielskiej i francuskiej zauważyć dał się w stosunku do Litwy wcześniej jeszcze aniżeli szorstkie akcenty drugiej noty polskiej.

Jak się zdaje, prof. Birżyszka mimo, że jest sam wysiedlonym z Wilna Litwinem, nie wyniósł ze swej podróży po Polsce złych wrażeń. Odczyty publiczne prof. Birżyszki dotyczące jego podróży wywrą niewątpliwie duży wpływ na przyszłe rokowania polsko-litewskie, gdyż stanowisko prof. Voldemarasa zarówno w kraju jak zagranicą zależne jest pod wielu względami od nastrojów społeczeństwa litewskiego.

Voldemaras znowu stanął przed trudnem zadaniem. P remjer litewski musi na notę polską dać odpowiedź twierdzącą, lub przeczącą, a jednocześnie baczyć ażeby teza litewska nie poniosła porażki.

Na nic się nie zda uprzedzanie wypadków i stawianie hypotez co do treści odpowiedzi litewskiej. Nie ulega jedynie wątpliwości, że w tym wypadku Voldemaras nie może polegać wyłącznie na swych zdolnościach djalektycznych.

"Berliner Tageblatt" w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

"Berliner Tageblatt" Nr.89. z dnia 22.II.28r. art.p.t.

"Potajemne tarcia w konflikcie pomiędzy Warszawą a Kownem"

Streszczenie:

Prasa francuska z wielkim zainteresowaniem powitała ostatnią notę polską do Kowna. W związku z tem w dyplomatycznych sferach francuskich i wogóle zagranicznych, niepokój co do dalszego przebiegu konfliktu polsko-litewskiego wzrósł jeszcze bardziej. Francja w dalszym ciągu pragnie jak największego wzmocnienia Polski. W związku z tem dla Francji pożądane jest, ażeby Polska ujęła Prusy Wschodnie w kleszcze drogą roztoczenia swych wpływów na Litwie. Zaznaczyć należy że treść ostatniej noty polskiej do Litwy, wiadomą była rządowi francuskiemu wcześniej aniżeli litewskiemu. Liczyć się należy z tem, że konflikt polsko-litewski wejść może w każdej chwili ponownie w stadjum bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny. Zwłaszcza we Francji obawy te są nader żywe. Nic też dziwnego, że prasa francuska, z tekim zainteresowaniem śledzi za rozwojem wypadków w Europie Północno-Wschodniej.

Skoro się zważy na powyższe objawy, jasnem się stanie że nadzieje pewnych sfer na pozostawieniu przez przyszłą Sesję Rady L.N. wolnych rąk Polsce nie są pozbawioną podstawy. Życzeniem Polski jest wyciągnięcie konsekwenpyj z grudniowej sesji Rady L.N. i wykazanie dobrej woli w stosunku do jej dyrektyw.

Przypuszczać należy, że p. Voldemaras zdaje sobie sprawę, iż jego podziwu godna uporczywość z jaką w ostatnich miesiącach żądaniom Polski się opierał, może w rychłej przyszłości wypaść na szkodę Litwy.

Sytuacja bowiem staje się tak naprężona,że gabinet kowieński unikać musi wszystkiego,coby zagrażało pokojowi w Europie Wschodniej.Fakt,że Litwa dotychczas rokowań z Polską nie podjęła wcale w sprawie litewskiej na korzyść nie wyszedł.Dało to niewątpliwie Voldemarasowi do zrozumienia zarówno ze strony niemieckiej jak też rosyjskiej.Dotychczas wszelże jak się zdaje Litwa nie poczyniła z tego żadnych wniosków.

Obecna sytuacja rządu kowieńskiego jest nie do pozazdroszczenia.Wszelako do wyciągania wniosków zawsze rząd kowieński jest zdolny.Zresztą zdać sobie musi Kowno sprawę z okoliczności,jakie je zmuszają do powzięcia decyzji.

T r e ś ć p a k t u r o z j e m c z e g o p o m i ę d z y N i e m c a m i a L i t w ą.

Lietuvos Aidas" Nr.14.z dnia 17.II.1928 r.~~Art.pyk.~~

Republika litewska i państwo niemieckie pragną wzmocnić przyjazne stosunki i doprowadzić do rozstrzygania międzynarodowych zatargów w sposób pokojowy,postanowiły zawrzeć pakt rozjemczy. W tym celu obie strony wyznaczyły pełnomocników: Prezydent Republiki litewskiej-Premjera i Ministra Spraw Zagranicznych prof.Augustyna Voldemarasa - Prezydent Państwa Niemieckiego - Ministra Spraw Zagranicznych Dr.Stresemana. Pełnomocnicy po sprawdzeniu swych pełnomocnictw i uznaniu ich za odpowiednie,ułożyli następujące prawidła:

Art.Nr.1.

Układające się strony zobowiązują się do przekazywania wszystkich wynikłych pomiędzy niemi zatargów,które w należytym czasie niedały się zlikwidować drogą dyplomatyczną,Nieustającemu Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze,lub też osobnemu sądowi państw trzecich względnie poddania ich odpowiedniej procedurze.

Zatargi co do których kontrahenci na mocy wzajemnego porozumienia ustalili odrębną procedurę rozstrzygane będą w myśl pominionego porozumienia.

Art.Nr.2.

Na żądanie jednej strony przekazuje się Nieustającemu Trybunałowi Międzynarodowemu sprawy co do których strony się scierają w zakresie prawa faktów dokonanych. Chodzi tu zwłaszcza o zatargi które dotyczą:1/Mocy prawnej,interpretacji i zastosowania zawartego pomiędzy obu krajami traktatu państwowego.-2/Jakiejkolwiek kwestji z zakresu prawa międzynarodowego.- 3/Faktu dokonanego,który w razie gdyby istniały nań dowody oznaczałby pogwałcenie obowiązków międzynarodowych.- 4/ Wysokość i warunki odszkodowania w wypadku podobnego pogwałcenia obowiązków międzynarodowych.

Art.Nr.3.

W wypadkach przewidzianych w Art.Nr.2,za wzajemnem porozumieniem zatarg może być przekazany nie Nieustającemu Trybunałowi Międzynarodowemu a tylko odrębnemu sądowi państw trzecich.

Art.Nr.4.

W wypadku gdyby wynikła pomiędzy obu krajami różnica zdań co do tego czy zatarg należy do jednej z wymienionych w Art.Nr.2 kategorji,decyduje o tem Nieustający Trybunał Międzynarodowy,lub też za porozumieniem obu stron odrębny sąd państw trzecich.

Art.5.

W każdym wypadku, kiedy sprawa przekazywana jest bądź Nieustającemu Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze, bądź też odrębnemu sądowi państw trzecich, ustalą oba kraje tryb w jakim zatarg przez odrębny sąd państw trzecich będzie roz patrywany, a jednocześnie wykazana będzie istota zatargu i omówione wzajemne warunki. Gdyby kontrahenci porozumieli się co do odrębnego sądu państw trzecich to w miarę możności uwzględnią postanowienia paktu haskiego z dnia 18-go październik nika 1907r. w sprawie rozstrzygania zatargów międzynarodowych w sposób pokojowy.

Tryb w jakim obradować będzie sąd państw trzecich ustala się drogą protokólarną lub też drogą wymiany not. Pomieniony tryb podlega interpretacji Nieustającego Trybunału Międzynarodowego lub też odrębnego sądu państw trzecich.

Gdyby w razie propozycji jednej ze stron przekazanie zatargu Nieustającemu Trybunałowi Międzynarodowemu lub też odrębnemu sądowi państw trzecich nieudało się obu stronom w ciągu dwóch miesięcy porozumieć co do trybu sądu państw trzecich, każda strona może się powoływać na Nieustający Trybunał Międzynarodowy, zwykłą drogą statutu Trybunału.

Art.Nr.6.

Dla przeprowadzenia w życie pomienionej procedury stwarza się nieustającą radę rozjemczą.

Nieustająca rada rozjemcza składa się z 5 członków. Kontrahenci mianują po jednym człobku według własnego uznania, natomiast trzech pozostałych członków wybierają wspólnie. Owi trzej członkowie nie mogą być obywatelami żadnego z układających się krajów, zamieszkiwać na ich terytorjum, zajmować w zcasie przeszłym czy obecnym w którym kolwiek z dwóch krajów stanowisk rządowych. Kontrahenci za wspólnem porozumieniem wyznaczają jednego z tych trzech członków na prezesa.

Każdy z kontrahentów może, zanim nie została wysunięta przez którąkolwiek z układających się stron sprawa, w każdym czasie odwołać mianowanego przez się członka i wyznaczyć na jego miejsce członka innego. Podobnież każdy z kontrahentów może cofnąć swą zgodę na nominację któregokolwiek z obranych wspólnie trzech członków. W takim wypadku winno się obrać niezwłocznie za wspólnem porozumieniem się członka nowego.

Każdy z kontrahentów w ciągu 14 dni od chwili przekazania sprawy spornej Nieustającej radzie rozjemczej może zastąpić dla rozważania tej odrębnej sprawy mianowanego przez się członka nieustającej rady rozjemczej przez inną osobę będącą ekspertem w danej sprawie. Korzystając z tego prawa, dana strona niezwłocznie komunikuje o tem stronie drugiej, która w takim wypadku w ciągu 14 dni od otrzymania podobnego zawiadomienia, może dokonać podobnej zmiany.

Nieustająca rady rozjemcza stworzona będzie w ciągu 6-ciu miesięcy od chwili wymieny dokumentów ratyfikacyjnych niniejszego paktu. Na miejsce występujących z rady członków należy w możliwie rychłych czasie mianować człobków nowych w trybie podobnym co poprzednich.

Gdyby wspólnie obierani członkowie nie byli mianowani w ciągu 6-ciu miesięcy po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, lub też o ile zachodziłaby potrzeba uzupełnienia składów nieustającej rady rozjemczej w ciągu trzech miesięcy od ustąpienia jednego członków, w takim razie w braku innego porozumienia Prezydent Związku Szwajcarskiego proszony będzie o nominację potrzebnych członków.

Art.Nr.8.

Nieustająca rada rozjemcza rozpoczyna swą działalność bezpośrednio z chwilą zwrócenia się do niej jednego z kontrahentów. Dany kontrahent przedkłada swe oświadczenia jednocześnie prezesowi nieustającej rady rozjemczej i strony drugiej prezes w jaknajrychlejszym czasie zwołać winien nieustającą radę rozjemczą.

Układające się kraje zobowiązują się ułatwiać we wszystkich wypadkach i pod wszystkiemi względami działalność nieustającej rady rozjemczej, zwłaszcza zaś udzielać jej za pośrednictwem swych odpowiednich instytucyj wszelkiej pomocy prawnej. Oba kraje imać się będą wszelkich niezbędnych środków, ażeby dać możność nieustającej radzie rozjemczej wysłuchania na jej tyretorjum zarówno świadków jak ekspertów oraz dokonywania niezbędnych oględzin na miejscu. Nieustająca rada rozjemcza zbierać może dane bądź w pełnym składzie, bądź też powierzając to jednemu lub kilku ze wspólnie wybranych członków.

Art.Nr.9.

Nieustająca rada rozjemcza sama wyznacza sobie siedzibę, którą przenieść może według własnego uznania.

Nieustająca rada rozjemcza stwarza w razie potrzeby kancelarję. Powierzając pracę kancelaryjną obywatelom obu kontrahentów powinna rada oba kraje traktować jednakowo.

Art.Nr.10.

Nieustająca rada rozjemcza wynieść może uchwały przy składzie wszystkich swych członków zwołanych według ustalonego trybu, oraz przy składzie przynajmniej członków zaprodzonych za wspólnem porozumieniem.

Nieustająca rada rozjemcza wynosi uchwały zwykłą większością głosów. Przy równej ilości głosów przeważa głos prezesa.

Art.Nr.11.

Nieustająca rada rozjemcza składa raport, który konstatuje stan rzeczy. Pozatem rada za wyjątkiem szczególnym okolicznościom, wysuwa wnioski w sprawie likwidacji zatargu.

Raport złożony być musi w ciągu 6-ciu miesięcy od chwili przekazania zatargu niejstającej radzie rozjemczej, chyba że kontrahenci się porozumieją co do prolongaty tego terminu, lub co do wyznaczenia terminu krótszego przed zebraniem się nieustającej rady rozjemczej. Raport złożony być winien w trzech egzemplarzach z których kontrahenci otrzymują po jednym, zaś trzeci pozostaje w radzie.

Raport ma znaczenie nietyle aktu rosstrzygającego paktu ile ostatecznie obowiązującej obu kontrahentom decyzji jeżeli chodzi o wywody prawne. Przy składaniu raportu nieustająca rada rozjemcza zaproponować może obu krajom zakomunikowanie w odnośnym ustalonym w raporcie terminie czy i w jakim zakresie uznają oni wykazane w raporcie twierdzenia i zgadzają się na jego wnioski. Kontrahenci się porozumieją do do tego czy należy ogłaszać publicznie raport bezpośrednio czy też nie. W razie braku porozumienia pomiędzy krajami, nieustająca rada rozjemcza w wypadku szczególnych okoliczności może ze swej strony raport niezwłocznie opóblikować.

Art.Nr.12.

Każdy z kontrahentów wypłaca wynagrodzenie mianowanemu przez siebie członkowi nieustającej rady rozjemczej a jednocześnie połowę wynagrodzenia członkom rady wybranym wspólnie.

Każdy z kontrahentów pokrywa koszty wywołane swem postępowaniem sprawy oraz połowę kosztów uznanych przez nieustającą radę rozjemczą za wspólne.

Art.Nr.13.

W razie nieustalenia przez dotychczasowe artykuły niniejszego paktu innego trybu, kierować się należy przy procedurze rozjemczej postanowieniami paktu haskiego z dn.18.X.1907r.

Art. Nr. 8.

Nieustająca rada rozjemcza rozpoczyna swą działalność bezpośrednio z chwilą zwrócenia się do niej jednego z kontrahentów,gdy kontrahent przedkłada swe oświadczenie jednocześnie prezesowi nieustającej rady rozjemczej i który drugiej prezes w jaknajrychlejszym czasie zawiadamia nieustającą radę rozjemczą.

Układające się kraje zobowiązują się uczynić we wszystkich wypadkach i pod wszystkiemi względami wszystko co niezbędne dla zaopatrzenia nieustającej rady rozjemczej środków,których rada rozjemcza ma potrzebować,jak również doręczenia wezwań świadkom i ekspertom oraz do przeprowadzenia przez członków nieustającej rady rozjemczej wszelkich wyjaśnień jak ekspertów,oraz do ko nie na jej żądanie. Przy tem dołożyć wszelkich starań,aby rada zdołała jak najprędzej wydać orzeczenie. Nieustająca rada rozjemcza może dane badać w pełnym składzie,bądź też poleca to jednemu lub kilku ze wspólnie wybranych członków.

Art. Nr. 9.

Nieustająca rada rozjemcza sama wyznacza sobie siedzibę,którą przenieść może według własnego uznania.

Nieustająca rada rozjemcza stwarza w razie potrzeby kancelarję.Powierzając prace kancelaryjne obywatelom obu kontrahentów powinna rada obu kraje traktować jednakowo.

Art. Nr. 10.

Nieustająca rada rozjemcza wyniesć może uchwały przy składzie wszystkich swych członków zwołanych według ustalonego trybu,oraz przy składzie oczywistym członków zaproszonych ze wspólnem porozumieniem.

Nieustająca rada rozjemcza wynosi uchwały zwykłą większością głosów. Przy równej ilości głosów przeważa głos prezesa.

Art. Nr. 11.

Nieustająca rada rozjemcza składa raport,który konstatuje stan rzeczy. Pozatem rada za wyjątkiem szczególnym okolicznościom,wysuwa wnioski w sprawie likwidacji zatargu.

Raport złożony być musi w ciągu 6-ciu miesięcy od chwili przekazania zatargu nieustającej radzie rozjemczej,chyba że kontrahenci się porozumieją co do przedłużenia tego terminu,lub co do wyznaczenia terminu krótszego przed zebraniem się nieustającej rady rozjemczej.Raport złożony być winien w trzech egzemplarzach,z których kontrahenci otrzymują po jednym, zaś trzeci pozostaje w radzie.

Raport ma znaczenie nie tylko aktu rozstrzygającego aktu,ile ostatecznie obowiązującego dla kontrahentów decyzji jeżeli chodzi o wywody prawne.Przy składaniu raportu nieustająca rada rozjemcza zaproponować może obu krajom zakomunikowanie w odnośnym zastawionym w raporcie terminie czy i w jakim zakresie uznają oni wyłożone w raporcie twierdzenia i zgadzają się na jego wnioski.Kontrahenci się porozumiewają co do tego czy należy ogłaszać publicznie raport bezpośrednio czy też nie.W razie braku porozumienia pomiędzy krajami nieustająca rada rozjemcza w wypadku szczególnych okoliczności może ze swej strony raport niezwłocznie opublikować.

Art. Nr. 12.

Każdy z kontrahentów wypłaca wynagrodzenie mianowanemu przez siebie członkowi nieustającej rady rozjemczej i jednąpołowę wynagrodzenia członkom rady wybranym wspólnie.

Każdy z kontrahentów pokrywa koszty wywołanej swej postępowaniem sprawy oraz połowę kosztów uchwały przez nieustającą radę rozjemczą ze wspólnie.

Art. Nr. 13.

W razie nieustalenia przez dotychczasowe artykuły niniejszego paktu innego trybu,kierować się należy przy procedurze rozjemczej postanowieniami paktu Haskiego z dn. 18.X.1907 r.

Co do rosztrzygania zatargu międzynarodowego w sposób pokojowy, o ile postanowienia te mają nalogiczne znaczenia. W razie wątpliwości decyduje o tem nieustająca rada rozjemcza

Art. Nr.14.

Kontrahenci zobowiązują się powstrzymywania się w miarę możności w trakcie rozpatrywania sprawy przez Nieustający Trybunał Międzynarodowej Włhadze,odrębny sąd państw trzecich lub nieustającą radę rozjemczą,od aktów któreby mogły utrudnić roz strzygnięcie,lub przyjęcie wniosków nieustającej rady rozjemczej.

Art.Nr.15.

Pakt niniejszy ratyfikowany będzie w możliwie rychłym czasie.Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Kownie.

Pakt nabywa mocy prawnej po upływie miesiąca od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Pakt ma moc prawną w ciągu 10 lat.O ile niezakwestjonuje się paktu na 6 miesięcy przed upływam tego terminu,jego moc prawna obowiązuje w ciągu dalszych pięciu lat. Podobny tryb stosuje się w okresie dalszym, o ile pakt przewidzianym terminie nie zsotanie zakwestjonowany.

Sprawa w Nieustającym Trybunale Międzynarodowym w Hadze lub też w odrębnym sądzie państw trzecich względnie sprawa rozjemcza niezakończona z chwilą ustania mocy prawnej niniejszego paktu kontynuowana będzie na podstawie postanowień niniejszego paktu o ile kontrahenci nie porozumieją się co do innej procedury.

Pank niniejszy podpisany został przez odnośnych pełnomocników i zawarty w dwóch oryginałach-w języku litewskim i niemieckim-w Berlinie w dniu 29 stycznia 1928 roku.

Podp.
Prof.A.Voldemaras
Podp.
Stresemann.

Tłumaczenie odpowiada oryganałowi

Protokół końcowy.

I/Kontrahenci są zdania,że poszczególne postanowienia paktu interpretowane być winne w tem znaczeniu,iż przy rozstrzyganiu zatargów stosować się winna zasada sądu lub też sądu państw trzecich.

II/Kontrahenci oświadczają iż pakt niniejszy stosowany jest również w wypadku kiedy zatarg zapoczątkowany byłby przez incydenty,mające miejsca przed zawarciem niniejszego paktu. Art.1.pakto podpisanego przez Litwę i Niemcy w dniu 31.maja 1923 roku w sprawie rozstrzygania kwestyj związanych z wypadkami wojny światowej postanowieniem niniejszego paktu nie podlega.

III/W związku z postanowieniami niniejszego paktu art.4. wspomnianego paktu 31 maja 1923 roku,oraz art.32 traktatu handlowego pomiędzy Litwą a Niemcami z dnia 1 czerwca 1923 rok tracą moc prawną.

IV/Pak niniejszy stosowany jest w zatargach pomiędzy obu kontrahentami również w wypadku kiedy w zatargu biorą udział inne państwa.

Co się tyczy sprawy powierzania zatargu z innemi biorącemi w nim udział państwami,bądź sądowi zwykłemu,bądź sądowi państw trzecich,bądź wreszcie stosowania doń procedury rozjemczej kontrahenci co do tego się porozumieją.

Berlin,29 stycznia 1928 ,roku

podp.
prof.A.Voldemaras
podp.
Stresemann.

X. KRONIKA.

a/Zagraniczna.

Konflikt polsko-litewski a marcowa sesja Rady L. N. Genewskie koła polityczne liczą się z możliwością wznowienia sprawy konfliktu polsko-litewskiego na marcowej sesji Rady L.N. Rząd polski zamierza podobno zwrócić się do Rady Ligi z oświadczeniem, że dotychczasowe rokowania były bezskuteczne i prosić Radę o ujęcie w swe ręce dalszego toku spraw. O ile do tego dojdzie, Rada Ligi zwrócić się ma do Voldemarasa z prośbą, aby osobiście przybył na sesję marcową do Genewy.-

Voldemaras a sesja marcowa Rady L.N. Z Kowna donoszą, że premjer Voldemaras na marcową sesję Ligi Narodów nie pojedzie, albowiem na porządku dziennym obrad marcowych niema kwestji, w której Litwa jest zainteresowana.-

Gra na zwłokę p. Voldemarasa a Niemcy. Według wiadomości kół dobrze poinformowanych - Stresemann podczas ostatniego pobytu Voldemarasa w Berlinie radził premjerowi litewskiemu rozpocząć z Polską rokowania natychmiast w interesie pokoju ogólno-europejskiego.

Voldemaras jednak nawiązał kontakt z grupą skrajnej prawicy niemieckiej, która przyobiecała mu całkowite poparcie obecnego kursu jego polityki. Grupa ta zapewniła Voldemarasa, iż Niemcy stoją w przededniu przesilenia, które zmieni całkowicie politykę niemiecką i zapewni prawicy całkowity wpływ na politykę zagraniczną. Wobec tego Voldemaras nie spieszy się z wszczęciem rokowań z Polską.-

Druga nota litewska. W dniu 17.II.r.b. przybył do Rygi specjalny kurjer rządu litewskiego, przywożąc notę litewską z odpowiedzią na ostatnią notę polską. Nota litewska doręczona została poselstwu polskiemu. Notę litewską, doręczoną poselstwu polskiemu w Rydze, przywiezie do Warszawy p.Andrzej Raczyński, zastępca naczelnika wydziału wschodniego M.S.Z., wespół z prof.Makowskim, który reprezentował Polskę na uroczystościach 10-lecia niepodległości Estonji.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych pomiędzy Litwą a Włochami. Prasa włoska zamieszcza wiadomość o dokonanej w pałacu Chiggi wymianie dokumentów ratyfikacyjnych układu pojednawczego i konwencji handlowej między Litwą a Włochami- Litwę reprezentował poseł litewski w Rzymie Czarneckis, Włochy zaś premjer Mussolini. Traktaty podpisane były we wrześniu 1927 roku.-

Dokoła drugiej noty litewskiej. Według ostatnich wiadomości, druga nota rządu litewskiego jest wyczerpującą lecz zawiłą, w końcu zaś zawiera zgodę rządu litewskiego na rokowania z Polską ale dopiero po zakończeniu marcowej sesji Ligi Narodów. Jako miejsce rokowań podobno wymieniany jest Królewiec..

Kowieńskie pisma opozycyjne okazują z powodu odpowiedzi litewskiej bardzo silne zaniepokojenie, obawiając się, iż wskutek odpowiedzi litewskiej atmosfera w Genewie znacznie się pogorszy i przypuszczając, że Polsce uda się przeforsować dla siebie groźbę Rady Ligi w stosunku do Litwy.-

Rząd polski a sprawa konfliktu z Litwą na sesji marcowej Rady L. N. Rząd polski zamierza wystąpić w Genewie w sprawie niewykonania przez Litwę zaleceń Rady Ligi i zamiar ten napewno wykona na sesji marcowej, o ile do tego czasu Litwa nie wykona zaleceń Ligi Narodó

K R O N I K A.

[illegible]

K o n f l i k t p o l s k o - l i t e w s k i n a m a r c o - w e j s e s j i R a d y L. N. Genewskie koła polityczne liczą się z możliwością wznowienia sprawy konfliktu polsko-litewskiego na marcowej sesji Rady L.N. Rząd polski zamierza podobno zwrócić się do Rady Ligi, stwierdzając, że dotychczasowe rokowania były bezskuteczne i prosić Radę o ujęcie w swe ręce dalszego toku spraw. O ile do tego dojdzie, Rada Ligi zwróci się do Voldemarasa z prośbą, aby osobiście przybył na sesję marcową do Genewy.-

V o l d e m a r a s a s e s j a m a r c o w a R a d y L.N. Z Kowna donoszą, że premjer Voldemaras na marcową sesję Ligi Narodów nie pojedzie, albowiem na porządku dziennym obrad marcowych niema kwestji, w której Litwa jest zainteresowana.-

[illegible] V o l d e m a r a s a N i e m c y. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych - Stresemann podczas ostatniego pobytu Voldemarasa w Berlinie radził premjerowi litewskiemu rozpocząć z Polską rokowania, gdyż [illegible] w interesie pokoju ogólno-europejskiego. Voldemaras jednak nawiązał kontakt z grupą skrajnej prawicy niemieckiej, która przyrzekła mu całkowite poparcie obecnego kursu jego polityki. Grupa ta zapewniła Voldemarasa, iż Niemcy stoją w przededniu przesilenia, które zmieni całkowicie politykę niemiecką i zapewni prawicy całkowity wpływ na politykę zagraniczną. Wobec tego Voldemaras nie spieszy się z wszczęciem rokowań z Polską.-

D r u g a n o t a l i t e w s k a. W dniu 7 lutego przybył do Rygi specjalny kurjer rządu litewskiego, przywożąc notę litewską z odpowiedzią na ostatnią notę polską. Nota litewska doręczona została posłowi polskiemu. Notę litewską, doręczoną poselstwu polskiemu w Rydze, przywiezie do Warszawy p. Andrzej Raczyński, zastępca naczelnika wydziału wschodniego M.S.Z., wespół z prof. Makowskim, który reprezentował Polskę na uroczystościach 10-lecia niepodległości Estonji.-

W y m i a n a d o k u m e n t ó w r a t y f i k a c y j n y c h p o m i ę d z y L i t w ą a W ł o c h a m i. Prasa włoska zamieszcza wiadomość o dokonanej w pałacu Chigi wymianie dokumentów ratyfikacyjnych układu pojednawczego i konwencji handlowej między Litwą a Włochami. Litwę reprezentował poseł litewski w Rzymie Czarneckis, Włochy zaś premjer Mussolini. Traktaty podpisane były we wrześniu 1927 roku.-

T r e ś ć d r u g i e j n o t y l i t e w s k i e j. Według ostatnich wiadomości, druga nota rządu litewskiego jest wyczerpująca, lecz zwięzła, w końcu zaś zawiera zgodę rządu litewskiego na rokowania z Polską, ale dopiero po zakończeniu marcowej sesji Ligi Narodów. [illegible] rokowań podobno wymieniony jest [illegible].

Koła genewskie [illegible] z powodu odpowiedzi litewskiej bardzo pesymistycznie, obawiając się, iż wskutek odpowiedzi litewskiej atmosfera w Genewie znacznie się pogorszy i przyspieszy to, że Polska uda się [illegible] Rady Ligi w stosunku do Litwy.-

[illegible] Rząd polski zamierza wystąpić w Genewie w sprawie niewykonania przez Litwę zaleceń Rady Ligi i zamiar ten napewno wykona na sesji marcowej, o ile do tego czasu Litwa nie wykona zaleceń Ligi Naro-

S t a r c i e l i t e w s k i e j s t r a ż y p o g r a n i c z n e j z e m i g r a n t a m i . Kowieński komunikat radjowy podaje wiadomość o potyczce, jaka miała miejsce pomiędzy oddziałem wojskowym litewskim i grupą 3-ch uzbrojonych emigrantów litewskich koło samej granicy polskiej. Policja graniczna litewska zauważyła dnia 23-go b.m. w okolicy miasteczka Merkinie uzbrojonych ludzi. We wsi Ulczyce grupa emigrantów otoczona została przez oddział litewski. Wywiązała się walka. Podczas strzelaniny zabitych zostało dwuch emigrantów litewskich Nadzejka i Miszkinis, trzeci zaś nazwiskiem Krauniewiczius aresztowany został w pobliskich lasach, dokąd udało mu się zbiec. Wszyscy uzbrojeni byli w mauzery oraz wielką ilość naboi. Zarówno przy zabitych, jak też przy ujętym emigrancie, znaleziono kilkanaście egzemplarzy organu socjaldemokracji litewskiej, wychodzącego w Wilnie czasopisma "Pirmyn".-

b/Kronika wewnętrzna.

O d d z y t k o w i e ń s k i p r o f . M . B i r ż y s z k i o w r a ż e n i a c h z p o d r ó ż y d o P o l s k i . We środę dnia 22-go b.m. prof.M.Birżyszka po swym powrocie do Kowna, wygłosił w tamtejszej Gospodzie Oficerskiej /Karininku Ramowe/ dłuższy od czyt o podróży swej do Polski. Odczyt prof.Birżyszki ściągnął do sali "Ramowe" moc publiczności ze sfer wojskowych z ministrem Obrony Kraju p.Daukantasem i generalicją na czele.

Zaopatrzywszy się w Kownie w zaświadczenie Litewskiego Związku Dziennikarzy Litwinów, ówczesnej urzędowki "Lietuvy", oraz agencji telegraficznej "Elty", prof. Birżyszka 20-go stycznia udał się przez Rygę do Polski. Podróż jego miała charakter ściśle informacyjny - chodziło o zasięgnięcie opinji kół rządowych i społeczeństwa polskiego o stosunkach polsko-litewskich.

23-go stycznia prof.Birżyszka zwrócił się przez poselstwo litewskie do poselstwa polskiego w Rydze z prośbą o udzielenie wizy na wjazd do Polski, nazajutrz już ją otrzymał i wyruszył w dalszą drogę. Ruch na linji Ryga - Wilno jest niewielki: ożywia się cokolwiek w pobliżu Dyneburga i Wilejki, natomiast Swięciany, Ignalino i inne stacje zamarły prawie całkowicie.-

Pierwszy pobyt w Wilnie trwał dwa dni, poświęcone prawie całkowicie odwiedzaniu znajomych i informowaniu społeczeństwa litewskiego o celach podróży. Z przypadkowych spotkań na ulicy prelegent zapamiętał dwa, z b.szefem policji m.Wilna, który w swoim czasie zarządził usunięcie gimnazjum litewskiego z zajmowanego na Łukiszkach gmachu i z ministrem sprawiedliwości p.A.Meysztowiczem, przedwojennym zwierzchnikiem obecnego prezydenta Państwa p.A.Smetony i prelegenta na stanowisku dyrektora Wileńskiego Banku Ziemskiego. P.Meysztowicza uważa prelegent za największego w rządzie polskim wroga Litwy i Litwinów i jego wpływom przypisuje prześladowanie szkolnictwa litewskiego w październiku ub.r.

Do Warszawy prelegent przybył 26-go styznia rano.

W Warszawie prof.Birżyszka występował w podwójnej roli: korespondenta prasy litewskiej i pracownika na polu naukowem.

Pracę w dalszym kierunku utrudniała znacznie akcja przedwyborcza do izb parlamentarnych: wiele osób, z któremi pragnął się zobaczyć, bawiło w tym czasie na prowincji. Mimo to odwiedził cały szereg osobistości ze świata politycznego, odbywając rozmowy przeważnie prywatne. Urzędowe wywiady z ministrem spraw zagranicznych p.Zaleskim oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego p.Dobruckim zostały przesłane do Kowna drogą telegraficzną i pocztową i są już znane z prasy. P.Zaleski wywarł na prelegencie wrażenie człowieka o wysokiej kulturze i

wytrawnego dyplomaty, natomiast p.Dobrucki zdaje się być krępowany w swej działalności względami natury politycznej.

Rozmowy prywatne pozwoliły prof. Birżyszce urobić pogląd o sytuacji politycznej i zbadać opinję publiczną w Polsce. Z jednej strony marszałek Piłsudski, który od przewrotu majowego całkowicie ujął w swe ręce ster państwa, posiada sporo przeciwników. Z drugiej jednak - istnieje spore grono jego zwolenników, rekrutujących się bądź z szeregów dawnych "piłsudczyków", pełnych entuzjazmu dla swego wodza, bądź też ze stronnictw, popierających politykę Piłsudskiego. Należy tu zaznaczyć, że do tej ostatniej grupy obok elementów postępowych należą również konserwatywne koła ziemiańskie. Co do poglądów na kwestję wileńską, to piłsudczycy ufają bezwzględnie marszałkowi, iż znajdzie wyjście zadawalające obie strony. Naogół jednak jest to temat unikany, w rozmowach zbywany najczęściej przypomnieniem uchwały Rady Ambasadorów, przyciśnięci jednak do muru Polacy przyznają sami, że kwestja wileńska istnieje, bo Litwa nie może się wyrzec Wilna. Praw Litwy do niepodległości nikt w Polsceobecnie już nie kwestjonuje - stwierdzono to niejednokrotnie zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w oficjalnych oświadczeniach. O organizowaniu emigrantów politycznych z Litwy społeczeństwo i prasa polska nie są zupełnie poinformowane. Osoby urzędowe jednak przyznały, że emigranci litewscy są skupiani w koszarach lidzkich i organizowani. Wśród emigrantów natomist z lat wcześniejszych /po sprawie P.O.W. i późniejszej - z rozmaitych powodów/ daje się stwierdzić dążność do powrotu w rodzinne strony. Kilka osób uciekinierów i wygnańców z Litwy, zwracało się do prelegenta z prośbą o pośrednictwo przed rządem litewskim w uzyskaniu prawa powrotu do Litwy.

Drugi kierunek pracy prof.Birżyszki był ściśle związany z jego tytułem naukowym. Nie chcąc iść drogami p.p.Kodzia i Orynga, prelegent jeszcze przed wyjazdem za strzegł sobie, że będzie występował w Polsce nietylko w charakterze korespondenta, lecz również i jak przedstawiciel kół naukowych. Przyjazdem jego do Warszawy zainteresował się uniwersytet i wkrótce po przybyciu grono profesorów wydało w salach Hotelu Europejskiego harbatkę na cześć gościa z Litwy, w której oprócz profesury, wzięło udział kilku znanych polskich działaczy społecznych, jak p.Swiechowski, gen.Babiański, mec.Lednicki i inni. Podczas herbatki prelegent poinformował zebranych o historji i działalności Uniwersytetu Lit ewskiego, poruszył kwestję utworzenia katedr języka i literatury litewskiej na uniwersytetach polskich, szczególnie zaś wileńskim, zaznaczając, iż uniwersytet w Kownie stara się skupić w swych murach młodzież wszystkich, zamieszkujących kraj narodowości, posiada katedrę języka polskiego i t.d.

Zagadnięty na temat braku stosunków kulturalno-naukowych pomiędzy obu państwami, prof.Birżyszka odpowiedział, że Litwini ich nie obawiają się i bynajmniej nie zerwali, otrzymując w Kownie wszystkie potrzebne polskie dzieła naukowe. Zaznaczając, że w swoim czasie Litwa rzeczywiście wiele straciła pod względem kulturalnym na rzecz Polski i Niemiec, prelegent stwierdził, że obecnie wpływ kultury polskiej nie jest dla Litwy straszny, owszem po dziesięciu latach innych wpływów może nawet pożądany. Nowa bowiem Litwa nie chce poddawać się wpływom jakiejbądź jednej tylko kultury. Pozatem prelegent przyrzekł w swoim imieniu zebranym profesorom pomoc w utrzymywaniu z Kowna potrzebnych mat erjałów naukowych, nawet jeszcze przed nawiązaniem normalnych stosunków międzypaństwowych. Wobec fałszywych komentarzy prasy o swej osobie, prof.Birżyszka zaznaczył, iż pochodzi z rodziny szlacheckiej, tradycjami przeszłości nie gardzi, sam jednak powrócił na łono narodu litewskiego.

Prelegent zaznacza, iż Warszawa była dlań najbardziej obca ze wszystkich odwiedzonych obecnie miast polskich. Może

dlatego, że w niej właśnie wyrosło państwo polskie nowe, nie owo, z którem historja związała kiedyś Litwę licznemi węzłami. Pozatem mimo, iż języka rosyjskiego na ulicach Warszawy nie słychac, iż owszem polskość otacza tam zewsząd i pod każdym względem przechodnia, prelegent odczuł dawny duch rosyjski. W czem się to zawiera - określić nie potrafi, ale tak jest - stwierdzają to sami Polacy. Pozatem Warszawa robi wrażenie żywego miasta europejskiego.

Po zwiedzeniu Warszawy udał się prelegent do Krakowa i Lwowa.

Po przybyciu do Krakowa prelegent przez kilka godzin zwiedzał to miasto, zwane słusznie polskiemi Atenami, a bliskie również sercu litewskiemu. Dłuższy czas spędził prof.Birzyszka na Wawelu. Szczególne wrazenie wywarła na nim katedra wawelska i podziemia jej z grobami Mickiewicza, Kościuszki i Kazimierza Jagiellończyka. Warszawa przyjęła gościa litewskiego bardzo uprzejmie i mile, tu prelegent nie wiedział, jakie go czeka spotkanie, a jednak sercu bliższy był Kraków, pełen historycznych tradycyj, niż stolica Polski, z którą go nic nie wiąże.

Podczas pobytu w podwawelskim grodzie otrzymał prof. Birżyszka zaproszenie wo wojewody i rektora uniwersytetu. U wojewody prelegent zapoznał się z przedstawicielami prasy miejscowej. Brak jednak było współpracownika "Czasu", który, zdaniem prof.Birżyszki, jest najpoważniejszym dziennikiem polskim. Podczas przyjęcia dło się wyczuć, że stosunki pomiędzy Małopolską a władzami centralnemi są nieco napięte. Zarzuty jednak,jakie wysuwano przeciwko centrum, nie były powazne i trąciły przeważnie "parafjańszczyzną".

Na przyjęciu u rektora prof.Marchlewskiego zgromadziło się 20-30 profesorów, których nazwiska nie były już przedtem obce prelegentowi. Podczas przyjęcia poproszono prof.Birżyszkę o wygłoszenie w uniwersytecie odczytu, na co przystał. Treścią odczytu, poprzedzonego przemową rektora, było wskazanie na zdobycze nowej Litwy w dziedzinie literatury. Po odczycie nastąpiła wymiana przemówień. M.In. prof.Estreicher prosił, by prof.Birżyszka po powrocie do kraju gdy się zetknie ponownie ze swem społeczeństwem, powtórzył śmiało to, co tu słyszy, że społeczeństwo polskie stoi wyraźnie na gruncie niepodległości Litwy, że niepodległość ta jest mu równie droga, jak Litwinom, że rozumie ono doskonale, iż bez całkowitej niezawisłości niemożliwy jest normalny rozwój kulturalny i gotowe jest stanąć w razie potrzeby w obronie tej niepodległości przed wszelkiemi zamachami.

Korespondent warszawski "Czasu" w korespondencji swej, pisząc o prof.Birżyszce, zaznaczył, iż na ile w sprawach kulturalnych można się z nim porozumieć, o tyle znowu w dziedzinie politycznej między nim a opinją polską istnieje przepaść.

Z Krakowa prelegent udał się do Lwowa. Poprzestawszy na wizytach u wojewody i rektora uniwersytetu, resztę czasu prof.Birżyszka poświęcił zaznajomieniu się ze społeczeństwem ukraińskiem. Jakkolwiek Ukraińców jest we Lwowie 40 tys. na 250 tys.mieszkańców, element ukraiński, szczególnie w śródmieściu, nie daje się zupełnie wyczuć. Wewnętrznie Ukraińcy są doskonale zorganizowani: posiadają swe stowarzyszenia, muzea, bibljoteki, kooperatywy. Ruch ukraiński jest jednak stale prześladowany. Odwiedzając instytucje ukraińskie, prelegent kilkakrotnie natrafił na dokonywane w nich rewizje. Ukraińcy zajmują wyraźnie nieprzychylne względem Polski stanowisko, nie kryjąc się przed nikim ze swemi poglądami.

Ostatnim etapem podróży prof.Birżyszki po Polsce było znowu Wilno, gdzie tym razem zabawił 3 dni, spędzone prawie wyłącznie w kołach litewskich.

Naogół z podróży swej prof.Birzyszka wyniósł wrażenie, że zagranica, a Polska w szczególności, jest za mało informowana

o życiu kulturalnem Litwy. Jeżeli opinja polska ma fałszywy pogląd na Litwę, nie jest to dziełem złej woli, lecz braku wiadomości. Prelegentowi wypadło np. kilkakrotnie wyjaśniać, iż fakt, że rektorem Uniwersytetu Litewskiego jest Polak, nie dziwi w Litwie nikogo. Prof. Birżyszka zaleca wznowić wydawnictwo książek o Litwie w języku polskim, zapoczątkowane w swoim czasie w Wilnie, oraz starać się ściśle objektywnie i obszernie informować prasę polską. Z drugiej strony, Litwini się zamało interesują życiem kulturalnem Polski, o której w prasie można znaleść tylko wiadomości polityczne w ujemnem oświetleniu. Jako przykład, mówca przytacza fakt, że śmierć dwóch znakomitych pisarzy polskich /Reymonta i Żeromskiego/ była prawie całkowicie pominięta milczeniem. Usunięcie tych braków prelegent uważałby za najdonioślejszy wynik swej podróży.-

Nowa organizacja polityczna na Litwie. Z Kowna donoszą, iż odbył się tam zjazd nowej organizacji politycznej pod nazwą Związek Rolników. Na zjazd przybyło 215 członków. Rząd reprezentował prof. Voldemaras i minister rolnictwa Aleksa. Zjazd przyjął rezolucję, w której zwraca się z apelem do rządu, aby w przeciągu dwóch lat nie ogłaszał wyborów.-

Wywiad prof. Voldemarasa w sprawie sytuacji wewnętrznej Litwy. Premjer Voldemaras udzielił ostatnio współpracownikowi "Idische Stimme" wywiadu, w którym stwierdza, iż konsolidacja wewnętrz kraju poczyniła wydatne postępy. Zdaniem premjera, większość ludności popiera obecny rząd. Obecnie wypada jedynie przeprowadzić te reformy, jakie zostały zapowiedziane: referendum, zmiana Konstytucji. Jak dotąd, niepodobna było reform tych dokonać ze względu na zaborcze plany Polski, która w pewnej chwili szykowała napad na Litwę, spodziewając się, iż uzyska poparcie stronnictw lewicowych.-

Zmniejszenie się eksportu drzewa z Litwy. Magistrat m. Tylży wysłał ostatnio do rządu Rzeszy memorjał, w którym stwierdza, że handel i przemysł drzewny w Tylży podupadł zupełnie głównie dlatego, że Litwa zamknęła swe granice dla eksportu drzewa polskiego. Z obszaru Litwy również mniej drzewa przywozi się obecnie, ponieważ litewska reforma agrarna rozbiła większe majątki polskie, które dostarczały drzewa na eksport. Obecny przemysł drzewny w Tylży sprowadza drzewo z Polski okólnemi drogami lub też znacznie droższy materjał z Finlandji. Polska popiera Gdańsk i Gdynię, Litwa natomiast Kowno i Kłajpedę. Tylża domaga się w swym memorjale od rządu Rzeszy kredytów na rozbudowę portu rzecznego i handlu drzewnego.-

Nowa taryfa kolejowa na Litwie. Wdn. 25.II.b.m. uchwałą Gabinetu Ministrów przyjęta została nowa taryfa kolejowa, na mocy której dziennikarze i publicyści korzystać będą z 25% -wej zniżki.

Prasa na Litwie. Większość wychodzących na Litwie czasopism powstała w 1921 - 1924 r. Litwa posiada dziś 112 pism perjodycznych, z czego 95 w języku litewskim. Pisma codzienne znajdują szersze rozpowszechnienie w miastach, podczas gdy ludność wiejska woli prenumerować tygodniki. Niektóre tygodniki liczą setki tysięcy prenumeratorów. Liczba prenumeratorów tygodnika "Musu Rytojus" wynosi 350 tys. osób.

Poczytność czasopism na Litwie stanowi objaw nowy, któryby przed wojną nie dał się pomyśleć. Prasa litewska w wysokim stopniu przyczynia się do uświadomienia narodowego ludności.-